Rok VIII. Nr. 349 — Sosnowiec, wtorek 19 grudnia 1933 roku — Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń: za wiersz milimetrowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a święteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy, dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zas rzeżenia m ejsca doliczza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie Zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Wybory gromadzkie w sejmie

Odpowiedź na zarzuty opozycji.

WARSZAWA, 18. 12. PAT. Pod przewodnictwem wicemarszałka Polakiewicza odbyło się dziś posiedzenie sejmowej komisji administracyjnej, na którem poseł Wierczak złożył sprawozdanie o wniosku posłów stron. narodowego i ludowego w sprawie wyborów do rad gromadzkich.

Referent specjalnie zajął się wyborami w powiecie tomaszowskim i w kilku innych powiatach oraz przytoczył szereg przykładów rzekomych nadużyć wyborczych.

Zkolei przemówił wiceminister Korsak, który scharakteryzował rozmiary wyborów, podkreślając, że wybory odbyły się w zgórą 33 tys. gromadach i okręgach.

Przy wyborach tych działało ponad 100 tys. członków komisyj wyborczych. Wśród tak dużego zespołu ludzi — rzecz prosta — mogłyby się trafić jednostki, które nie całkowicie opanowały zadanie, wiążące się ze stanowiskiem przewodniczącego, względnie członka komisji. To też w poszczególnych wypadkach mogły istotnie zachodzić pewne niedokładności, które jednak są, lub były przedmiotem badań i w razie stwierdzenia niewłaściwości, odnośne wybory podlegały unieważnieniu.

Naogół wpłynęło na całym obszarze 9 województw około 3600 protestów wyborczych. Uwzględniono do tychczas ponad 400, a w stu dziewięciu wypadkach władze unieważniły z urzędu wyniki wyborów na skutek stwierdzonych poważniejszych niewłaściwości.

Powyższe cyfry świadczą o tem, że w olbrzymiej większości, bo sięgającej 86 proc. ogółem wybory nie zostały przez nikogo zakwestjonowane. Wobec tego nie ma żadnego uzasadnienia wniosek, zgłoszony przez stron. nar. i ludowe, co do generalnego unieważnienia wszystkich aktów wyborczych. Wiceminister Korsak — zastrzega się przeciw imputowaniu organom rządowym układaniu zgórą list, złożonych z samych sympatyków obozu prorządowego.

Konsolidacja robotników na Śląsku i w Zagłębiu.

W Katowicach odbył się onegdaj nadzwyczajny zjazd delegatów zjednoczenia chrześcijańskich związków zawodowych, w którym wzięło udział 390 delegatów.

Zjazd był zwołany celem postanowienia likwidacji chrześcijańskich związków zawodowych i fuzji z ZZZ.

Przemówienie wstępne wygłosił prezes zjednoczenia Musioł, a program ZZZ. przedstawił przybyły z Warszawy prezes ZZZ. nż. Moraczewski.

W konkluzji uchwalono, dążąc do zjednoczenia klasy pracującej w Polsce a w szczególności na Śląsku, całkowite organizacyjne połączenie wszystkich związków, wchodzących w skład zjednoczenia z odpowiedniemi związkami wchodzącemi w skład ZZZ.

Powzięto również formalne uchwały o rozwiązaniu chrześcijańskich związków zawodowych.

Węgiel polski dla kolei włoskich.

WARSZAWA, 18. 12. PAT. Podpisany został w Rzymie przez przemysłowców polskich kontrakt na dostawę węgla dla kolei włoskich. Kontrakt, opiewający na 1 600 tys. tonn, wykonany będzie w przeciągu 4 lat.

Chrzest 151 dzieci bezwyznaniowców

BERLIN, 18. 12. PAT. W dzielnicy Wedding odbył się w niedzielę chrzest 151 dzieci w wieku od 6-ciu do 14-tu lat, których rodzice są bezwyznaniowi.

Obrządku dokonano w kościele ewangielickim. W czasie kazania pastor tłumaczył dzieciom, że kościół ewangielicki chce naprawić błędy, wynikłe z powodu zaniedbania rodziców i szkoły świeckiej.

Brat Ivara Kreugera skazany na rok ciężkich robót

SZTOKHOLM, 18. 12. PAT. Sąd najwyższy skazał Torstena Kreugera brat słynnego króla zapałczanego Ivara Kreugera, na 12 mies. ciężkich robót za oszustwo i narażenia na straty w wysokości miljona koron posiadaczy obligacyj z przedsiębiorstw Kreugera.

Pochód wojsk japońskich w głąb prowincji chińskiej

Mongolja prosi o protektorat

LONDYN, 18, 12. Z Pekinu donoszą, iż mimo urzędowego zaprzeczenia japońskiego charge daffaires, ofenzywa japońska w prowincji Szarbar trwa w dalszym ciągu.

Według najnowszych wiadomości, kawalerja japońska, idąc z kierunku Dolonoru, przekroczyła linję Wielkiego Muru koło Tuszikau, operując w kierunku miasta Lungmen, położonego pomiędzy Pekinem i Kalganem.

Gubernator prowincji Szarbar zażąda od ministra wojny rządu centralnego telegraficznej instrukcji, donosząc jednocześnie, że wojska chińskie cofnęły się, celem uniknięcia nowego starcia z oddziałami japońskiemi, które się już zbliżyły do linji Pekin - Kalgan.

Według innych wiadomości, otrzymanych przez rząd centralny, Japończycy zajęli już położone na północ - wschód od Kalganu strategicznie niezwykle ważne miejscowości Kuyan oraz Cziczeng.

Z Pekinu donoszą, iż nowy rząd niezawisłej Wewnętrznej Mongolji wysłał swego delegata do Tokio, celem rozpoczęcia z rządem japońskim rokowań w sprawie przyjęcia przez Japonję protektoratu nad nowem państwem Mongolji Wewnętrznej.

Wojenne i pokojowe rozwiązanie problemu Austrji

PARYŻ, 18. 12. PAT. „Excelsior“ zamieszcza artykuł Benesza poświęcony sprawom Europy środkowej. W stosunku do Austrji autor artykułu widzi trzy możliwości: 1) Anschluss, 2) stworzenie państwa austrjacko - węgierskiego pod berłem Habsburgów, 3) porozumienie między 5-ma lub 6-ma państwami naddunajskiemi.

Zdaniem Benesza, dwa pierwsze rozwiązania pociągnęłyby za sobą poważne zamieszki na terenie międzynarodowym. Jedynie logicznem rozwiązaniem jest więc trzecia ewentualność. Kwestja naddunajska zostałaby rozwiązana przez stworzenie ugrupowania ekonomicznego tych państw.

Nowa organizacja polska na obczyźnie.

NOWY JORK, 18. 12. PAT. Sprawa połączenia 2 wielkich towarzystw polskich: „Stowarzyszenia Synów Polski“ i „Zjednoczenia Polsko - narodowego“ została nareszcie pomyślnie załatwiona.

W polskim domu narodowym podpisano akt połączenia. T. zw. „Sejm połączeniowy“ odbędzie się 3 lutego 1934 r. W ten sposób we wschodnich stanach powstaje nowa organizacja polska, która będzie mogła z większą skutecznością służyć sprawie polskiej na obczyźnie

Na 170 lat więzienia

skazano uczestników napadu na policję

KOBRYŃ, 18. 12. Sąd okręgowy w Pińsku na sesji wyjazdowej w Kobryniu ogłosił wczoraj wyrok w procesie o zbrojny napad na posterunek policji w Nowosiółku. Sąd skazał 4-ch uczestników napadu, każdego po 12 lat więzienia, 12-tu uczestników po 10 lat więzienia dwuch po roku więzienia i zawiesił im tę karę na przeciąg dwu lat, oraz jednego oskarżonego uniewinnił. Razem więc skazano ich na 170 lat.

Pozatem sąd wyłączył sprawę jednego z oskarżonych ze względu na jego chorobę

Z kraju i ze świata

LEKARZE CHCĄ REORGANIZACJI KAS CHORYCH.

WARSZAWA, 18.12. Klub lekarzy polskich złożył ministrowi opieki społecznej memorjał w sprawie zasadniczej reorganizacji kas chorych. Klub wysuwa projekt prowadzenia instytucji lekarza domowego dla ubezpieczonych i zabezpieczenia pomocy lekarzy specjalistów. Memorjał podkreśla poza tem konieczność postawienia kwestji lecznictwa i zasiłków poza obrębem wszelkich projektów oszczędnościowych.

TRZECI PROCES PRZED SĄDEM KARTELOWYM.

WARSZAWA, 181.2. Wkrótce dojdzie do trzeciego z rzędu procesu przed sądem kartelowym przy sądzie najwyższym. Jak się dowiadujemy pełnomocnik „Wspólnoty Interesów" adwokat Urbanowicz, występuje ze skargą do sądu kartelowego przeciwko decyzji ministerjum przemysłu i handlu, nakładającej na koncerny przemysłowe, wchodzące w skład „Wspólnoty" grzywny łącznej wysokości 100 tys. zł.

Zgodnie z ustawą o sądownictwie kartelowem w wypadku wniesienia skargi na decyzję o grzywnach, sprawa musi być raz jeszcze rozpatrzona.

POTWORNA ZEMSTA ODPALONEGO KONKURENTA.

RÓWNE, 18. 12. W Równie było widownią potwornej zemsty odpalonego konkurenta.

Do zatrudnionej we firmie Wędliner 27-letniej Beli Natan podszedł w pewnym momencie Henryk Trąbka i oblał jej twarz kwasem solnym.

Ciężko poparzoną Belę Natan przewieziono do kliniki ocznej, gdyż zachodzi obawa utraty oka.

ARESZTOWANIA W HISZPANJI.

MADRYT, 18.12. W Saragosie wykryła policja archiwum narodowego iberyjskiego komitetu rewolucyjnego, w którym się znajdowały wszystkie szczegóły o organizacji ostatniego powstania.

Dzięki temu zdołano aresztować cały komitet rewolucyjny. Dochodzenia policyjne doprowadziły następnie do wykrycia składu broni.

AUDYCJA ŚWIĄTECZNA Z POLSKI DLA AMERYKI.

WARSZAWA, 18.12. Zachęcona nadzwyczaj serdecznem przyjęciem, które go doznała w Stanach Zjednoczonych ostatnią transmisja radjowa z Warszawy polskie radjo organizuje dnia 25 bm. godz. 22.11 specjalną audycję świąteczną dla Ameryki, oraz wychodźtwa polskiego za oceanem.

Audycja ta, która będzie transmitowana przez niemal wszystkie rozgłośnie krajowe, składać się będzie z krótkiego przemówienia w języku angielskim do społeczeństwa amerykańskiego, z przemówienia w języku polskim do „Polonji Amerykańskiej" z angielskiego pozdrowienia dziecka polskiego pod adresem dzieci amerykańskich, oraz z pozdrowienia wypowiedzianego przez to samo dziecka w języku polskim. Audycję zakończy tradycyjna kolenda polska.

MILJONY KILOMETRÓW SZYN.

Miljony kilometrów szyn oplatają stalową siecią nasz glob. Według statystyki francuskiej długość sieci kolejowej na całym świecie wynosi 1.2 milj. kilometrów szyn. Na 1000 km. kw. przypada zatem 1 km. szyn, a na 100.000 mieszkańców przypada przeciętnie 6 i pół km. szyn. W Europie na każde 10.000 mieszkańców wypada 8.2 km. szyn, w Ameryce — 24.8 km., w Azji 1.2 km., w Afryce — 5.8 km., Australji — 60.4 km. Sieć kolejowa w Stanach Zjednoczonych liczy 492.246 km. długości, w Rosji 77.035 km., w Kanadzie 68.000 km., we Francji 63.650, w Niemczech 58.584 km., w Argentynie 38.736 km., w Anglji 34.416 km., w Brazylji 31.7..

PONURE EGZEKUCJE

Jak pijany kat odrąbywał głowy skazańców?

KARLSBAD, 17.12. Niemiecki organ socjaldemokracji „Neuer Vorwärts", wychodzący na emigracji w Karlsbadzie, przynosi wstrząsający opis egzekucji dokonanej w Kolonji na sześciu komunistach, biorących udział w strzelaninie, której ofiarą padło dwuch narodowych socjalistów. Opis ten pochodzi od jednego z urzędników więzienia Klingelputz w Kolonji, na podwórcu którego

dokonano stracenia.

Najstarszy ze skazanych liczył lat 28, najmłodszy lat 20 i trzy miesiące.

Późnym wieczorem w przeddzień wykonania wyroku do celi skazanych wszedł prokurator w towarzystwie naczelnika więzienia i zawiadomił więźniów o terminie egzekucji, oznaczonej na wczesne rano dnia następnego. Skazani protestowali przeciw wyrokowi skazującemu i twierdzili, jak podczas przewodu sądowego, iż

padli ofiarą fałszywie zeznających świadków

ze strony narodowych socjalistów.

Tymczasem na podwórzu więziennem poczyniono przygotowania. Nie były one zbyt skomplikowane. Poprostu przyniesiono zwykłą ławkę, pień i topór o krótkiej rękojeści. Na tem samem podwórzu w roku 1931 został stracony wielokrotny morderca Kürten. Tylko wówczas użyto

przy egzekucji gilotyny.

Wczesnym rankiem klucznicy związali silnie skazanych i poczęli ich sprowadzać na podwórze więzienne. Gmach więzienia był silnie strzeżony przez policję i S. A. Przy wielkim stole, pokrytym czarnym suknem, zasiedli prokurator, przewodniczący trybunału, który wydał wyrok śmierci, sędziowie przysięgli, biorący udział w rozprawie oraz dwunastu przedstawicieli miejscowej ludności. Prócz tego byli obecni urzędnicy policji politycznej, lekarze, ksiądz katolicki i pastor. Obok prowizorycznego szafotu,

stał kat z pomocnikami i oddział szturmowców.

Więźniowie, którym ogolono głowy i obnażono szyję dla ułatwienia katu jego pracy, pokolei przystępowali przed stół sędziowski dla wysłuchania wyroku, który kończył się zdaniem: „Jego Ekscelencja Pruski Prezydent Rady Ministrów Göring nie skorzystał z prawa łaski".

Natychmiast po tej ceremonji, pomocnicy kata schwycili pierwszego skazanego i

powlekli go na szafot.

Przywiązali do ławki, położyli głowę na pniu. Tak samo było z drugim i trzecim. Przy czwartym skazanym kat, który zresztą był mocni podpity, wymierzył źle i topór utkwił w czaszce delikwanta. Dopiero trzeci cios

odrąbał głowę od tułowia.

Okropna scena, która powtórzyła się przy wykonywaniu wyroku na piątym skazańcu, wywołałą wstrząsające wrażenie na obecnych. Niektórzy z obecnych

byli bliscy zemdlenia.

Tak wygląda opis ponurej egzekucji, przypominającej najstraszniejsze czasy średniowiecza. Na wykonanie wyroku śmierci czeka w więzieniach niemieckich jeszcze 37 skazanych.

TAJEMNICZE PODRÓŻE OLBRZYMICH MAGAZYNÓW WOJENNYCH.

PARYŻ, 18.12. Tygodnik polityczny „Cri de Paris" ogłasza nowe sensacyjne szczegóły o tajemniczej podróży olbrzymiej ilości materjałów wojennych zmagazynowanych od szeregu lat w Krimpen i Maartenshock w Holandji.

Jeszcze w marcu br. materjały w Krimpen zostały sprzedane niemieckiej firmie Dokwerk Maateshappy.

Wbrew układowi Francji z Holandją transakcja ta dokonana została bez powiadomienia rządu francuskiego. Dnia 11 listopada br. materjały w Maateschappy zostały załadowane na statek „Rolfina".

Ładowanie odbyło się pod nadzorem dwuch niemieckich agentów fabryk Kruppa, Polbe i Postermana. Tygodnik „Cri de Paris" utrzymuje, że w Krimpen i w Maattenschock znajdowały się nietylko olbrzymie ilości nowych luf armatnich, lecz kompletne urządzenia fabryczne dla konstrukcji ciężkich dział.

Niemcy chcieli... „wykupić" Łotwę

RYGA, 18.12. Śledztwo w sprawie Bractwa Bałtyckiego wykazało, że na zebraniach ogólnych członków łotewskiego, estońskiego, litewskiego i polskiego oddziału niemieckiego Bractwa Bałtyckiego specjalną uwagę poświęcono kwestji zakupów gruntów w wymienionych państwach.

Na ten cel przeznaczone są specjalne fundusze przez rząd Rzeszy niemieckiej. W wyniku akcji skupywania gruntów i majątków na terenie Łotwy rozpoczęła się już akcja pomocy Niemcom rolnikom, a w niektórych miejscowościach zdążono już wykupić z rąk Łotyszów pewną ilość nieruchomości ziemskich.

Pierwszeństwo mają baronowie kurlandzcy jako element ze stanowiska narodowo — socjalistycznego najpewniejszy, następnie niemieccy koloniści, którzy osiedlili się w państwach bałtyckich przed 150 l. i wreszcie w trzeciej koloniści niemieccy, którzy przybyli z nad Wołgi w r. 1907.

Tajemnicza śmierć wybitnego oficera

ogniwem afer szpiegowskich na Jasnym Brzegu

NICEA, 18.12. Opinja publiczna została poruszona tajemniczą śmiercią młodego porucznika Dominika Cantoni, którego znaleziono w jego mieszkaniu w koszarach z czteroma śmiertelnemi ranami postrzałowemi.

Władze wojskowe zarządziły natychmiast energiczne śledztwo, które jednak — i to jest zastanawiające — trwało tylko 24 godzin. Po tem śledztwie wygotowano orzeczenie, że por. Dominik Cantoni popełnił samobójstwo.

Co do przyczyny desperackiego kroku, komunikat wojskowy nie wypowiada się zdecydowanie.

Przyjaciele denata rozpoczęli dochodzenia na własną rękę.

W pułku cieszył się denat dużem uznaniem swoich przełożonych i ceniono go jako wyjątkowo zdolną jednostkę. Cantoni marzył o wielkiej karjerze wojskowej i nigdy poza sprawami wojskowemi nie poruszał żadnego tematu innego, a już najmniej interesował się jakiemiś awanturkami, czy przygodami miłosnemi.

I naraz ten spokojny, pełen wielkich ambicyj oficer, miałby popełnić samobójstwo?

Jeden z lekarzy, który żył w bardzo zażyłych stosunkach z denatem, a który przyłączył się do dochodzeń w sprawie przyczyny zgonu Cantoniego, przeglądał wynik lekarskich badań zwłok denata i ku swemu zdumieniu dowiedział się, że denat otrzymał aż dwie absolutnie śmiertelne rany.

Jakże więc wobec tego można mówić o samobójstwie?!

Z czterech strzałów dwa były śmiertelne i to w tym stopniu, że musiały spowodować natychmiastową śmierć. Drugiego strzału śmiertelnego nie mógł oddać do siebie człowiek, który już po pierwszym strzale musiał być trupem.

Ustalenie tego faktu zniewoliło do dalszych dochodzeń, a rodzina zmarłego dokłada starań, ażeby tajemnicę tragedji wyjaśnić.

Ustalono, że na jakieś dwa miesiące przed wypadkiem, Dominik Cantoni poznał parę małżeńską, mieszkającą w willi koło Cagnes - sur Mer. Para ta przybyła prawdopodobnie z Paryża i wynajęła willę „Pod zorzą wieczorną". Podobno młody oficer zawarł znajomość z panią w czasie jakiegoś five o'clocku i został przez nią zaproszony do willi na herbatę. Od tego czasu bywał częstym gościem u nieznanej nikomu bliżej pary małżeńskiej.

Przyjaciołom opowiadał, że pani domu darzy go dużą sympatją i że jego odwiedziny nie mają żadnego miłosnego, a są tylko objawem zwyczajnego towarzyskiego pożycia. Mówił także, że jego odwiedziny mają pewien ukryty cel, że będzie mógł dzięki tym odwiedzinom, wyświadczyć zarówno armji, jak i krajowi wielką przysługę.

Słowa te brzmiały naprawdę tajemniczo, a obecnie nabierają realnego charakteru w związku z wynurzeniami, jakie poczynił Cantoni tuż przed śmiercią wobec jednego ze swych przyjaciół, adwokata z zawodu.

Oto Cantoni powiedział przyjacielowi w zaufaniu, że pani domu kocha się w nim i do tego stopnia mu ulega, że jest gotowa zabrać swemu mężowi bardzo ważne papiery, których treść posiada niezmiernie wielką wartość dla armji francuskiej.

Sprawa tajemniczej śmierci por. Cantoniego zdaje się jest ogniwem w łańcuchu różnych afer szpiegowskich, jakie ostatnio rozegrały się na Jasnym Brzegu.

Narazie jednak tajemnica zeszła do grobu wraz z Cantonim.

Angielka żąda odszkodowania.

Wyszła bez kapelusza na ulicę...

Pewna londyńska dama wytoczyła proces o odszkodowanie przeciwko znanemu zakładowi dla umysłowo chorych pod Londynem.

Personel tego zakładu, otrzymał adres pewnej chorej, którą miano przywieźć do szpitala. Tymczasem, posługacze i lekarz, którzy przybyli po chorą, omylili się i wtargnęli do mieszkania owej całkiem zdrowej damy. Nie pomogły jej protesty, przeciwnie, uważano, że wpada w szał, że bredzi i tembardziej zabierano ją do szpitala.

Wywleczono ją przemocą na ulicę, wsadzono do czekającej karetki. Dopiero w zakładzie wyszła na jaw pomyłka.

Damę przeproszono po wiele razy, ale nie chciała słyszeć o niczem i sprawę podała do sądu.

Ciekawe jest to, że jako jeden z najważniejszych punktów oskarżenia wysuwa owa dama fakt, iż zmuszono ją do przebywania na ulicy bez kapelusza, a to jest dla angielki „shocking"

DZIEŁO TRWAŁE MUSI BYĆ GRUNTOWNIE OPRACOWANE

Klub parlamentarny bloku bezpartyjnego współpracy z rządem, odbył plenarne posiedzenie, poświęcone w całości i wyłącznie zagadnieniu reformy ustroju, omówieniu podstawowych zasad przyszłej konstytucji. Obrady posłów i senatorów, reprezentujących na terenie ciał ustawodawczych ideologję obozu, który w maju 1926 wziął odpowiedzialność za losy i przyszłość państwa, były długie i wyczerpujące.

Sam fakt tych obrad świadczy wymownie, że kierownictwo bloku nie ma zamiaru narzucać swych tez. Spełniło ono swój obowiązek; opracowało wytyczne, ustaliło główne zasady, skodyfikowało najgłówniejsze problematy. Obecnie przekazuje je do rozważenia i omówienia tym, którzy w sejmie i senacie stanowią zespół ideowy, wyrażający się w swej sumie wszystkie uwarstwienia społeczne naszego społeczeństwa.

W umyśle niejednego obywatela państwa zapewne budzi się często myśl: dlaczego prace nad reformą ustroju trwają tak długo Wszak przeświadczenie, że konstytucja z marca 1921 roku jest zła, że nie odpowiada zupełnie ani duchowi czasu ani realnym potrzebom państwa naszego — jest powszechne. Dlaczegóż więc przygotowania do przebudowy ustroju trwają tak długo?

Odpowiedź na to pytanie jest jasna. Zmiana zasadniczej ustawy, będącej podwaliną całego ustroju państwa, nie jest rzeczą ani łatwą ani prostą. Można w szybkiem tempie zmienić jakikolwiek fragment ustawodawczy, można od sesji sejmowej do następnej sesji opracować jakąś ustawę z dziedziny życia gospodarczego czy społecznego, bo zawsze istnieje możność przeprowadzenia rewizji na wypadek, gdyby taka ustawa okazała się nieprzydatną.

Ale przebudowy ustroju niepodobna w ten sposób realizować. Zwłaszcza, jeśli się ma przed oczyma, jak fatalne pociąga to następstwa, gdy państwo dostało złą konstytucję, jak to uczynił pierwszy nasz „sejm suwerenny". Ówcześni legislatorzy zadowolili się tem, że skonstruowali zlepek przeżytków konstytucyjnych z ery parlamentaryzmu XIX-go stulecia, uszczknęli to ze spuścizny Wielkiej Rewolucji francuskiej, tamto z ideologji liberalizmu frankfurckiego parlamentu z ery „wiosny ludów" 1848 roku, a do tego bigosu dodali jako jedyną swoistą ingredjencję myśl: wszechwładza dla sejmokracji, zaś pozory tylko władzy dla Głowy Państwa i rządu.

Jak fatalne to pociągnęło za sobą następstwa — wiemy aż nadto dobrze...

Chodzi zatem obecnie, by dzieło ustroju oparło się zarówno na doświadczeniach 15-tu lat naszej niepodległości, jak i na tych elementach, które są zgodne z duchem czasu obecnego i prądami, przepływającemi większość społeczeństwa.

Bo konstytucja jest własnością społeczeństwa; musi być ona zgodna ze świadomością ogółu — i musi być niezależną od wszystkich tych elementów, które nie wyrażają swoistej naszej, narodowej ideologji. Błąd, który uczynili twórcy marcowej konstytucji, nie może być powtórzony. Błąd ten polegał na tem, że w polską ustawę ustrojową na gwałtu siłowano wepchnąć przedwojenne nakazy demo - liberalistycznej ideologji.

I dlatego też zagadnienie ustrojowe musi być bardzo dokładnie, bardzo ostrożnie ujęte — i dopiero wtedy, gdy zupełnie będzie przetrawione, zostanie wcielone w czyn.

Stąd też to powolne tempo. Jest ono wynikiem tego olbrzymiego poczucia odpowiedzialności, które przepaja Obóz państwowy, wyzwolony z dyktatu zarówno starych doktryn demo-liberalistycznych, jak i sugestyj przeróżnych „nowinek", krążących obecnie po świecie.

Oczywiście, tę ostrożność i to poczucie odpowiedzialności komentują środowiska opozycyjne po swojemu... Wciąż imputują blokowi bezpartyjnemu, że przydługa era przygotowań do zmiany ustroju jest jakoby manewrem taktycznym, świadomem działaniem na zwłokę. Z temi poduszczeniami oczywiście nie opłaca się polemizować. Nie zasługują na taki zaszczyt. Płyną bowiem z mentalności ludzi, którzy takie właśnie metody stosowali w swej praktyce politycznej.

Nowy ustrój da obóz nasz państwu w poczuciu dziejowej odpowiedzialności za przyszłość i mocarstwowość Polski.

M.

GŁOSY MŁODYCH.

Odpowiednia chwila.

Każdy prawie z nas dzisiaj zadaje sobie pytanie, dlaczego jest źle i na czem to zło polega i w zależności od tego, na jakim stoi poziomie, kieruje się w swem wyjaśnieniu słusznemi względnie mniej słusznemi przesłankami.

O ile zetkniemy się bliżej z którymkolwiek związkiem komunalnym, to w pierwszym rzędzie spotkamy się przedewszystkiem z zagadnieniem finansów i stopniem zaangażowania się danego związku komunalnego w dziedzinie życia gospodarczego. Ten mały stopień zaangażowania jest dzisiaj usprawiedliwiany brakiem funduszów, brakiem pożyczek, które stopniowo wpływały demoralizująco na całokształt gospodarki, prowadzonej często wadliwie i nieumiejętnie, zabagnionej w konsekwencji ogromnemi zadłużeniami, paraliżującemi dalszy każdy krok, może nawet wpływający w kierunku uzdrowienia tego stanu.

Komuny nie liczyły własnej siły, siły samowystarczalnej i stanęły w bardzo trudnem położeniu — jak wybrnąć z obecnej sytuacji.

Zaprowadzono oszczędności, skończono z prowadzeniem robót najbardziej może koniecznych, a tymczasem interes miasta czy gminy domaga się stale bliższej opieki, czy to konserwacji niektórych urządzeń, czy przeprowadzenie gruntownego remontu i t. p. Z każdym rokiem wzrastają potrzeby, które nie znajdują jednak zaspokojenia z braku funduszów — czeka się na lekarza.

Ujemną stroną niektórych samorządów był i jest brak dokładniejszego i szerszego zainteresowania się dziedziną polityki socjalnej.

Aczkolwiek stopień, w którym gminy winny angażować się w dziedzinę polityki socjalnej, był przedmiotem w nowszych czasach, a przedewszystkiem spornem było i jest zresztą zagadnienie jak dalece związki komunalne mają przejmować we własny zarząd i wogóle prowadzić we własnym zarządzie agendy o charakterze gospodarczym, a w szczególności przedsiębiorstwa; zagadnienie to rozstrzygnięte jest w tym sensie, że takie lub inne stanowisko w kwestji municypalizacji powinno być uzależnione od tego o jaką mianowicie potrzebę chodzi w danym wypadku, t. zn. czy należy ona do rzędu potrzeb kolektywnych, jak dalece jest intensywną i powszechną.

To bierne zachowywanie się komun wobec zagadnień polityki socjalnej, wywołuje pogorszenie ich sytuacji finansowej. Na pokrywanie potrzeb, odczuwanych przez ogół członków związku komunalnego, należałoby najpierw wykorzystać dochody ze źródeł prywatnoprawnych w drugim etapie źródła stojące na pograniczu wyżej wspomnianych, a daninami publicznoprawnemi, a dopiero w wypadku, gdy zabraknie komunom środków na pokrycie tych potrzeb, wtedy braki te mają być pokryte z podatków.

Wręcz inne nastawienie jest obecnie, co jest fatalnym i kardynalnym błędem dla wszystkich samorządów. Ponieważ finanse samorządów oparte są na podatkach, wymierzanych bez znajomości stopy życiowej swych mieszkańców i ich siły płatniczej, czego powodem są zaległości podatkowe i niedobory budżetowe. Wydajność źródeł podatkowych skurczyła się pokaźnie, co jest zresztą naturalną konsekwencją przesilenia gospodarczego, jakie obecnie przeżywamy. Z całą jaskrawością uwidoczniła się tu słabość panującego systemu, opierającego finanse w głównej mierze na wpływach z podatków.

Z tego też względu system finansowy, któryby był oparty przeważnie na wpływach z przedsiębiorstw komunalnych jest doskonalszym, mniej bowiem czułym na wszelkie depresje życia gospodarczego. Byłoby pożądanem, aby samorządy, mając doświadczenie chwili obecnej, głębiej się zastanowiły nad możliwościami przekształcenia obecnego systemu finansowego, narażonego na niebezpieczeństwa wszelkich wstrząsów gospoczych. Poznanie niedomagań naszego życia zbiorowego, wypływających z różnych przyczyn, jest obowiązkiem każdej komuny, która nie powinna się cofnąć wobec ciężkich warunków przed podjęciem nowych agend, nawet takich, które nieraz wymagają znacznych nakładów pieniężnych, o ile interes miasta, czy gminy bezwarunkowo tego wymaga.

Nie przeczy to bynajmniej zasadzie stosowanej dzisiaj w całej rozciągłości — zasadzie oszczędności.

Józef Opalski

członek Legjonu Młodych.

Rozmaitości.

ZAPOMNIANE AUTO PRZESTAŁO W GARAŻU 4 LATA.

W lecie 1929 r. szofer znanej śpiewaczki paryskiej Marty Chenal zajechał do garażu na Polach Elizejskich w aucie swojej pani. — Niechaj auto sobie postoi — powiedział do właściciela garażu i wyszedł. Przeszło w ten sposób 4 lata .Auto stało. Nikt się niem nie interesował i nikt się nie zgłaszał. Właścicielka auta zapomniała widać o jego istnieniu, gdyż nie płaciła za garaażowanie i nie odpowiadała na rachunki, które posyłał jej przez 4 lata zrzędu właściciel garażu. Aż wreszcie zniecierpliwiony podał do sądu o zapłacenie mu 20.000 fr. za przechowanie wozu. Należy dodać przytem że w ciągu tych 4 lat auto wyszło już zupełnie z „fasonu", stało się niemodne i dzisiaj przedstawia wartość najwyżej 5000 franków. Sąd oddalił powództwo właściciela garażu, twierdząc, iż sam ponosi winę nagromadzenia się tak wielkiej sumy dłużnej; powinien był znacznie wcześniej sprzedać auto z licytacji. Pani Chenal nie zjawiła się na sprawę: wyszło jej widocznie z pamięci, iż była właścicielką auta w r. 1929.

—)O(—

JAKIEM ŚWIATŁEM ŚWIECI ZIEMIA.

Ziemia nasza świeci w przestrzeni kosmicznej, jak wiele z tych planet, Światło to przecież nie jest własnem które oglądamy co wieczór na niebie, światłem ziemi, lecz odbiciem światła słonecznego. Odbijając światło słoneczne, wysyła je ziemia dalej w przestrzeń kosmiczną, a w pierwszym rzędzie oświetla ono naszego satelitę — księżyc.

Jeśli przyjrzymy się księżycowi w noc jasną, bezchmurną, gdy jest on w pierwszej swej kwadrze, spostrzeżemy nawet gołem okiem, iż pozostała powierzchnia księżyca jest oblana słabem, szarawem światłem. Jest to właśnie światło wysyłane przez ziemię. Badanie promieni świetlnych wysyłanych i odbijanych przez ziemię ukazuje w spektroskopie barwę ich niebieską. Tak więc ziemia świeci w przestworzach jako gwiazda niebieskiego koloru i taką przedstawiałaby się oku człowieka, któryby mógł wznieść się ponad powierzchnię globu naszego o kilka tysięcy kilometrów.

Ponieważ powietrze rozrzedza się coraz bardziej, im wyżej sięgamy, a poza statosferą są już tylko lekkie, niezwykle rozszerzone gazy, więc światło wysyłane przez ziemię rozchodzi się wachlarzowato w przestrzeni międzyplanetarnej i gdyby można było oglądać ziemię z dystansu kosmicznego, przedstawiałaby się ona jako ośrodek świetlny, ciągnący za sobą wachlarzowaty ogon promienisty wzorem komety. Jeśli w przyszłości zaistnieje możliwość podróży w stratosferze dzięki postępom i zdobyczom techniki, będziemy mogli na własne oczy oglądać zjawisko, o którem dzisiaj dają pojęcie tylko analogja wysnute przez fizyków i astronomów.

—::O::—

HOTEL DLA PSÓW NA LICYTACJI.

Założony w r. 1900 w Nowym Yorku hotel dla psów został wystawiony na licytację. Hotel ,urządzony zbytkownie i luksusowo ,przeznaczony był dla psów, których właściciele udali się w podróż i nie chcieli zostawiać swoich bryslów bez opieki.. Oczywiście lokatorami hotelu mogli być tylko wychowańcy ludzi bardzo bogatych. Pokój z pełnem utrzymaniem ,usługą, opieką weterynaryjną itp. kosztował dziennie od 15 do 20 dolarów. Kryzys wkroczył i tutaj; zabrakło czworonożnych pensjonarjuszy.

Co się kryje pod wyświechtaną marynarką inteligenta?

Dziś pracownik umysłowy - to „błyszcząca nędza",

W dobie kryzysu gospodarczego najcięższe bodaj położenie, to położenie pracownika umysłowego.

Dzieje się tak nietylko dlatego, że spośród wszystkich grup pozbawionych pracy inteligent najtrudniej znajduje jakieś źródło zarobkowania, ale i z tego powodu, że wielu z tych, którzy mają zapewnioną pracę, zarabia tak niewiele, iż nie może wystarczyć na najniezbędniejsze nawet potrzeby.

W jakim stopniu zmniejszyła się możność i zdolność zarobkowania pracowników umysłowych, w wymowny sposób ilustruje nam zestawienie instytucyj ubezpieczeń społecznych w tej jego części, w której podaje cyfry o ubezpieczeniach na wypadek bezrobocia.

Okazuje się, że zmniejszenie wpływów z opłacania składek ubezpieczeniowych pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia wynosi 23.9 proc.

Oznacza to, że ogólne zarobki masy inteligencji pracującej czy to z powodu utraty pracy, czy też redukcji prac, zmniejszyły się prawie o jedną czwartą wtedy, kiedy wpływy z tego samego tytułu od pracowników fizycznych zmniejszyły się o 19.5 proc.

W świetle znów cyfr, ilustrujących wysokość zarobków pracowników umysłowych według kategoryj płac, — ostatnie dane głównego urzędu statystycznego mówią, że większość z pośród nich zarabia od 120 do 480 złotych miesięcznie. Mniejszość zaś zarabia do 600 zł. miesięcznie i więcej, przyczem bardzo niewielu przekracza kwotę 600 złotych.

Jeżeli od zarobków tych odejmiemy świadczenia socjalne i świadczenia na różnego rodzaju instytucje kulturalno - społeczne od czego inteligent uchylać się nie może, — to efektywne zarobki zmniejszą się jeszcze m. w. o jakieś 10 proc.

W ten sposób przeciętna rodzina pracownika umysłowego, licząc 4 osoby w rodzinie, rozporządzać może w najlepszych warunkach od 25 do 50 zł. miesięcznie na osobę. W tem naturalnie mieści się kształcenie dzieci.

Unaoczniając te cyfry i wydobywając nawierzch ciężką sytuację, w jakiej znajduje się inteligencja, posiadająca pracę, — nie możemy zapominać, jak wiele tej kategorji pracowników pozostaje bez zarobków.

To też słusznie i dobrze się stało, że państwowy fundusz pracy, uznając konieczność specjalnej akcji pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych, do budżetu swego na rok 1934 wstawił kredyt półtora miljona zł. na zatrudnienie 1.500 osób przez okres 6 miesięcy.

Tymczasem jednak, nim kredyt ten będzie uruchomiony i z jego dobrodziejstw korzystać się będzie, — sroży się zima, a z nią jeszcze boleśniejszy, lodowaty uścisk biedy. Konieczne więc byłoby, nie czekając na spełnienie zamówień na rok 1934, już teraz i natychmiast poruszyć serce, które powinno drgnąć w kasie funduszu pracy.

Nędzę bezrobotnej inteligencji pracującej najbardziej może ze wszystkich miast Polski jest widoczną na terenie Zagłębia. Przez kilka ostatnich lat przemysł zagłębiowski redukował pracowników, którzy do dziś nadaremnie szukają pracy, wyczerpawszy wszelkie zasiłki. Dlatego też pomoc tym ludziom jest potrzebna i powinna przyjść jaknajwcześniej.

NA MARGINESIE.

Przed świętami

Coś jest przecież w tem drzewku, tak zwykłem, tak u nas pospolitem, a jednak... Gdy stoi w całej swojej krasie, płatkami sztucznego śniegu osypane, złotem i srebrem lśniące, obwieszone cackami, oświetlone różnokolorowemi światełkami — ma w sobie jakiś czar zaklęty, czy magnetyczny urok, słowem coś, co każe na nie patrzeć, co twarze dziecięce radosnym opromienia uśmiechem, co myśl o „gwiazdce" ponad wszelkie inne wydarzenia stawia...

Choinka oczy pociąga ,a że w tym roku pp. kupcy bardzo starannie udekorowali okna sklepów — stąd tłok przed oknem. W sklepach zato, niestety luźno!

Wprawdzie — tradycja nie łatwa jest do pokonania, wprawdzie człowiek gotów jest palto zastawić, byle móc co kupić na święta ,ale już i tych, co mają palta do zastawienia — na palcach policzyć można...

Nie było więc tłoku: ani w sklepach kolonjalnych, ani w bławatnych, ani „w czekoladzie", ani w galanterji... Nie było ,i pewno już — nie będzie! Ludziska ograniczają się do rzeczy niezbędnych, do najniezbędniejszych. Coprawda — trudno się obyć bez gwiazdkowego upominku,zwłaszcza,gdy człowiek ma żonę i czułe serce. Już na dwa tygodnie żona upomina: „Żebyś mi nic na gwiazdkę nie kupował!" (pierwsze przypomnienie). W tydzień czasu potem — mówi: „Na żadne głupstwa nie wyrzucał pieniędzy"! W przeddzień Wigilji: „Kochanie! Szkoda gotówki na prezenty! Jeżeli — to już coś praktycznego... Widziałam takie śliczne pantofelki.... za bezcen"...

Czy człowiek, który ma żonę i czułe serce może odmówić jednej, nie raniąc drugiego? Absurd!

Zresztą — z czegoby sklepy żyły. I tak zdarzył się wypadek, że do wielkiego sklepu towarowego przyszedł pewien gentleman z żoną po sprawunki. Po pracowitem obejrzeniu wszystkich działów, gentleman kupił wreszcie paczkę serwetek papierowych.

Co on w tem miał, żeby przyjść po serwetki akurat do tego sklepu i żeby wprzód targować się do upadłego o rower dziecinny, o serwis, i firanki i o torebkę?

Może lekka forma przedświątecznego obłędu? Tajemnicza sprawa...

Tad. Bog.

Z izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu

SPRAWY POŁĄCZEŃ KOLEJOWYCH. — O BUDOWĘ LINJI KOLEJOWEJ SOSNOWIEC — MYSŁOWICE.

Izba przemysłowo - handlowa zwróciła się do dyrekcji funduszu pracy z prośbą o przeznaczenie odpowiednich kredytów na budowę odcinka kolejowego Sosnowiec - Mysłowice. W bardzo obszernym memorjale izba szczegółowo uzasadniła konieczność usprawnienia komunikacji kolejowej bezpośrednio między Sosnowcem i Mysłowicami oraz Zagłębiem Dąbrowskiem a Krakowem oraz korzyści, które, z punktu widzenia interesów gospodarczych, zostaną osiągnięte w razie zrealizowania powyższego postulatu.

* * *

Izba zwróciła się również do ministerjum komunikacji w Warszawie z wnioskami co do przeprowadzenia pewnych zmian w komunikacji kolejowej między Sosnowcem a Radomiem w nowym rozkładzie jazdy na okres letni 1934 r. Jak bowiem wiadomo, szereg przedłożonych przez izbę wniosków w kierunku usprawnienia komunikacji kolejowej na tej linji, nie zostało dotąd przez kolej uwzględnionych. Obecnie izba ponownie wystąpiła z następującemi postulatami: 1) przedłużyć do Radomia bieg pociągu nr. 22 Katowice — Kielce, 2) opóźnić odjazd pociągu nr. 21 Dęblin — Katowice z godz. 3-ciej na godz. 6—7, 3) uruchomić wagon bezpośredniej komunikacji Warszawa —Radom— Katowice przy pociągu Nr. 913 oraz Katowice — Radom — Warszawa przy pociągu nr. 914.

Bestjalski napad na nauczyciela

NIEPRZYTOMNEGO ZNALEZIONO NA SZOSIE POD WOJKOWICAMI KOMORNEMI.

Na szosie między Żychcicami a Wojkowicami Komornemi (pow. będziński) znaleziono w stanie nieprzytomnym znanego nauczyciela z Żychcic, p. Stanisława Hryniewicza. Rany na głowie i ślady krwawych podbiegnięć na twarzy, świadczyły, że Hryniewicz padł ofiarą bestjalskiego pobicia. Wieść o tem wywarła w okolicy bardzo przygnębiające wrażenie, tembardziej iż sądzono początkowo, że pobicie nauczyciela jest dziełem jego wychowanków.

Ciężko rannego Hryniewicza przewieziono do domu. Zagadka jednak kto go pobił nie została rozwiązana, gdyż Hryniewicz dopiero na czwarty dzień odzyskał przytomność i szczegółów zajścia wogóle nie mógł sobie przypomnieć.

Sprawa została wyświetlona dopiero później, kiedy H. przychodził powoli do zdrowia, jak również w miarę posuwania się śledztwa. Okazało się, że Hryniewicz, wracając ze szkoły do domu, napadnięty został przez dwuch podchmielonych rzezimieszków z Wojkowic, 25-letniego Tadeusza Nowaka i 30-letniego Józefa Małotę, którzy nie znając nauczyciela, bez powodu poczęli go okładać kamieniami i kopać tak, iż H. doznał wstrząsu mózgu.

Sprawcami bestjalskiego pobicia Hryniewicza zaopiekowała się policja i w ub. tygodniu stanęli oni przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Wczoraj ogłoszony został wyrok, skazujący Nowaka i Małotę po osiem miesięcy bezwzględnego więzienia.

KRONIKA

KALENDARZYK

Grudzień 19 Wtorek

Dziś: Darjusza
Jutro: Teofila
Wschód słońca: 7.41
Zachód słońca: 15,42

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek 19 grudnia.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.35 Dz. poranny. 7.40. Płyty. 952. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.50. Życie art. stolicy. 11.58. Sygnał czasu 12.05. Tr. ze Lwowa. 12.30. Dz. południ. 12.35. Kom. meteor. 15.25. Wiad. o eksporcie polsk. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Przegląd wydawnictw. 15.50. Płyty. 16.25. Skrzynka PKO. 16.40. Wśród wydawnictw gwiazdkowych. 16.55. 8-my koncert z cyklu Muzyka Niepodległości Polski. 17.50. Kom. roln. 18.00. Odczyt W wielkich odlewniach stali. 18.20. Skrzynka muz. 18.35. Recital śpiew. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.25. Feljeton aktualny. 19.40. Kom. sport. 19.47. Dz. wiecz. 20.00. Młodociany król. operetka w 3 aktach. 22.30. Muzyka tan. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Muzyka tan.

KATOWICE.

Wtorek 19 grudnia.

7.00. Aud. por. 11.35. Program na dz. bież. 11.40. Tr. z Warsz. 11.50. Wiad. bież. 11.58 Sygnał czasu 12.05. Tr. ze Lwowa. 15.20. Kom. gospod. 15.25. Tr. z Warsz. 15.50. Płyty. 16.25. Tr. z Warsz. 17.50. Pogad. dla dzieci. 18.00. Tr. z Warszawy. 19.00. Program na dz. nast. 19.05 Rozmaitości. 19.10. Wigilje polskie w czasach niewoli. 19.25. Tr. z Warsz.

—::O::—

Z Kielc.

(k) **Obława policyjna na terenie powiatu kieleckiego.** Na terenie pow. kieleckiego zarządzona została obława policyjna, podczas której zatrzymano około 40 osób rekrutujących się z różnych złodziei i włamywaczy. W czasie przeprowadzanych rewizyj w mieszkaniach zatrzymanych policja skonfiskowała sporą ilość broni palnej i bagnetów noży itp.

Część zatrzymanych w obławie, po przesłuchaniu policja zwolniła, część zaś przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

(k) **Gajowy postrzelił kłusownika w czasie zakładania sideł.** Na polach majątku Jankowice, pow. opatowskiego, Jan Syta — gajowy tego majątku, pochwycił w chwili zakładania wnyk na zwierzynę Andrzeja Brzuchalskiego, mieszkańca wsi Szymanówka gm. Lasocin.

W czasie kłótni Brzuchalski rzucił się z cepami na gajowego Sytę, który w obronie własnej strzelił z dubeltówki do kłusownika, raniąc go w obie ręce i udo prawej nogi. Ciężko rannego Brzuchalskiego przewieziono do szpitala w Opatowie.

(k) **Z sądu grodzkiego w Kielcach.** Przed kratami sądu grodzkiego w Kielcach stanął Marjan Żak wraz ze swą kochanką Antoniną Strochmal — oboje z Kielc.

Żak w lecie br. roku na ul. Bodzentyńskiej w Kielcach. skradł z wozu M. Bekermanowi paczkę szmalcu i wręczył ją swej kochance, która szmalec ukryła pod chustką.

Sąd po przesłuchaniu świadków skazał Marjana Żaka na półtora roku więzienia, a kochankę jego Antoninę Strochmal za współudział w kradzieży na pół roku więzienia.

Żak znany jest jako zawodowy złodziej recydywista i przed niedawnym czasem skazany został na 1 rok więzienia za kradzież węgla z wagonów kolejowych.

W ub. tygodniu sąd grodzki w Kielcach rozpatrywał sprawę Julji Wiech — służącej pp. Wodeckich.

Służąca Wiech półtora miesiąca temu skradła z kieszeni palta swego chlebodawcy 9 monet złotych 10 rublowych, zaś swej chlebodawczyni, dyskretne części garderoby damskiej i 10 zł. z torebki.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał służącą — złodziejkę na pół roku więzienia.

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Aby uprzystępnić najszerszym warstwom społeczeństwa ujrzenie najlepszych sztuk tegorocznego sezonu teatralnego, teatr miejski w Sosnowcu daje trzy przedstawienia po cenach najniższych t. j. 1 zł. i 50 gr. Dnia 19 bm. o godz. 20 m. 15 — **„Marjusz“** komedja M. Pagnola, dn. 20 bm. o godz. 20 m. 15 — **„Spadkobierca“** komedja A. Grzymały - Sieleckiego i 21 bm. o g. 20 m. 15 — **„Żeglarz“** komedja J. Szaniawskiego.

Przedsprzedaż biletów w firmie W. Czechowskiego, ul. 3 maja.

Gmach teatru dobrze ogrzany.

Wtorek dn. 19 bm. o godz. 20 m. 15 „Marjusz“

Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 1.

Środa dn. 20 bm. o godz 20 m. 15 „Spadkobierca“. Ceny miejsc od 1 zł. do 50 gr.

Czwartek dn. 21 bm. o godz. 20 m. 15 „Żeglarz“. Ceny miejsc od 1 zł. do 50 gr.

—::0::—

— **Konfiskata „Expresu Zagłębia“** Wczorajszy numer „Expresu Zagłębia“ został skonfiskowany za artykuł dotyczący aresztowań działaczy komunistycznych w Kielcach. Dodać należy, że artykuł ten był powtórzony za „Ilustrowanym Kurjerem Codziennym“, który konfiskacie jednak nie uległ.

— **Dyplomy pożyczki narodowej.** Proszeni jesteśmy o podanie do ogólnej wiadomości, że magistrat dąbrowski począwszy od dziś przystąpił do wydawania dyplomów pożyczki narodowej. Wydawanie dyplomów odbywa się od godz. 13 do 16-tej.

— **Świetlica nr. 1 w nowym lokalu.** Świetlica nr. 1 w Dąbrowie przeniesiona została do nowego lokalu przy ul. 3-go maja 4.

Zapisy nowych członków przyjmuje sekretarjat od godz. 5 do 7-ej wiecz.

— **Z życia dzielnicy BBWR. „Kuźnica“.** Odbyło się 11 zkolei zebranie dzielnicowe koła BBWR. „Kuźnica“. Przewodniczył prezes koła p. A. Stypa, sekretarzował p. T. Kaszycki. Referaty wygłosili: prof. K. Nawrocki na temat: „Samorząd w świetle nowej ustawy samorządowej“ i dr. Bilik z okazji tygodnia przeciwgruźliczego.

Koło absolwentek szkoły handl. im. Kr. Jadwigi w Sosnowcu zawiadamia, że dziś 19 o godz. 18-tej odbędzie się w lokalu szkoły (Zygmunta 7) zebranie w sprawie poranku i opłatka. Zarząd prosi o liczne przybycie.

— **Ku uczczeniu 50-lecia „Trylogji“ H. Sienkiewicza.** Staraniem klas III-cich i kółka dramatycznego żeńskiej szkoły rzemiosł im. ks. kan. Fr. Raczyńskiego towarzystwa szkół średnich w Sosnowcu, w obecności grona nauczycielskiego i wszystkich uczenic, odbył się uroczysty wieczór ku uczczeniu 50-lecia „Trylogji“ H. Sienkiewicza. Na program złożyły się: referat okolicznościowy, wiersze i deklamacje oraz przedstawienie.

Uczenice szkoły pracują gorliwie na polu społecznem. Tradycja poprzednich lat, kółko sportowe przy wydatnej pomocy ks. kan. Fr. Raczyńskiego, który otacza zawsze gorliwą opieką pracę szkoły w tej dziedzinie, urządziło gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci z Sielca w dniu 17 bm. Obdarowano 65 dzieci i 28 matek. Przy płonącej choince i śpiewie uczenic każde dziecko otrzymało śniadanie i słodycze oraz ubranie i bieliznę, matki zaś po 2 kg. mąki.

— **Schwytanie przemytnika czeladzkiego. Na odcinku pod Brzezinami Hyskiemi strażnicy celni zatrzymali Henryka Tyrcza, mieszkańca Czeladzi. Tyrcz prowadził grupę przemytników i odgrywał rolę „szpicy“. Znaleziono przy nim maszynkę do strzyżenia, zapalniczkę i woreczek rodzynków. Prowadzona przez Tyrcza banda, na skutek ostrzeżenia, powróciła z przemytem do Niemiec**

Rozprucie kasy w uzdrowisku „Ojców”

Spłoszeni kasiarze zbiegli nic nie zrabowawszy

Wczorajszej nocy, za pomocą otwarcia okna, nieujawnieni sprawcy dostali się do biura uzdrowiska „Ojców“ w Ojcowie, w którem znajdowała się kasa ogniotrwała. Kasiarze przy pomocy raka rozpruli boczną ścianę kasy i otworzyli pierwsze drzwi. Drugich drzwi za któremi znajdowały się pieniądze w sumie około 2 tys. zł., sprawcy nie zdążyli już otworzyć, gdyż prawdopodobnie zostali przez kogoś spłoszeni.

W biurze wszystkie szuflady biurek i szaf zostały przeszukane, papiery i różne dowody porozrzucane, lecz żadnej kradzieży nie zauważono.

Kasiarze „pracowali“ w rękawiczkach dla zatarcia śladów. Do Ojcowa przyjechali autem. Miejscowa policja i okoliczne posterunki prowadzą w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Przemytnik z Będzina

ciężko ranny przez strażnika granicznego

W związku ze zbliżającymi się świętami zauważyć się daje na granicy polsko - niemieckiej ożywiony ruch przemytniczy. Wczoraj po południu obok kopalni brzozowickiej w Szarleju straż graniczna natknęła się na bandę przemytników, złożoną z 15 osób, w tem 4 kobiety. Na wezwanie strażnika do zatrzymania się przemytnicy rzucili się do ucieczki. Wobec tego strażnik użył broni palnej. **raniąc 42-letniego Józefa Kobiernickiego z Będzina.**

Ciężko rannego przewieziono do szpitala w Szarleju.

Z walnego zebrania rolników w Czeladzi

ULGI PODATKOWE. — WYRZUCENIE NIESZPORKA. — WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ.

W ub. niedzielę przy udziale około 150 osób odbyło się ogólne zebranie rolników w Czeladzi. Szczegółowe sprawozdanie z odbytej konferencji z ref. podatkowym wydziału powiatowego w Będzinie, p. Nawarą złożyła delegacja rolników która swą interwencją przyczyniła się do umorzenia wszelkich kar za zwłokę od podatku drogowego do dnia 1. X. 1931 r. Jednocześnie wydział powiatowy poszedł na ustępstwa i zgodziło się przyjmować podatek drogowy do 100 zł. w 3 ratach przyczem ostatnia rata ma być zapłacona 31 marca 1934 r., zaś większe sumy można wpłacać w 5 i 6 ratach. Podatki ponad 1000 zł. rozłożone są na 10 rat, lecz płatnik obowiązany jest udzielić sejmikowi gwarancji hipotecznej.

Duże zainteresowanie wzbudziła kwestja wyborów do rady miejskiej w Czeladzi Z obowiązującą ustawą samorządową zapoznał zebranych p. W. Przybylski. Zebrani żywo dyskutowali nad wygłoszonym referatem, domagając się bliższych wyjaśnień co do ustosunkowania się rolników do wyborów miejskich. Przewodniczący zebrania, T. Horzelski wskazał, że rolnicy mając na względzie dobro miasta winni się zjednoczyć z listą BBWR, która reprezentuje niemal wszystkie odłamy miejscowego społeczeństwa. Oczywiście wiadomość ta podziałała na garstkę członków miejscowej endecji, jak kubeł zimnej wody, wylanej na głowę. P. I. Nieszporek wszczął kłótnię z przewodniczącym zebrania, by wywołać na sali zamieszanie. Większość rolników domagała się spokojnego prowadzenia obrad, wobec czego usunięto z zebrania p. Nieszporka, za którym opuściło salę kilku jego zwolenników.

W dalszym toku obrad powierzono komisji rewizyjnej rozpatrzenie sprawy likwidacji pretensyj skarbnika b. komitetu p. R. Machniewskiego i sekretarza p. T. Makowskiego.

Zwyrodniała matka udusiła dziecko

a później podrzuciła pod dzwonnicę kościoła

Niedawno pisaliśmy o fakcie znalezienia w dzwonnicy kościoła parafjalnego w Jangrocie przez kościelnego Żrałka, trupa niemowlęcia w trumience.

Oryginalny ten „pakunek“ przyniesiono na posterunek policji w Jangrocie i rozpoczęto dochodzenie w kierunku wykrycia sprawcy podrzucenia trupa dziecka. W trakcie badań podejrzanej o to, wyszło na jaw, że matką niemowlęcia jest 19-letnia panna, Anna Pigulak z Jangrota — Wólki.

Udusiła ona dziecko ,a później trupa podrzuciła pod drzwi dzwonnicy.

Została ona aresztowana.

Krzywoprzysięstwo w kościele

NIEUCZCIWA CHLEBODAWCZYNI CHCIAŁA SKRZYWDZIĆ SWĄ SŁUŻĄCĄ.

Niesłychany fakt krzywoprzysięstwa miał niedawno temu miejsce w kościele parafjalnym na Pogoni.

Rzadki ten wypadek, wogóle jeśli chodzi o przysięgę kościelną, spowodowany był koniecznością rozstrzygnięcia procesu w sosnowieckim sądzie pracy między 46-letnią Wiktorją Krystyniak ze Strzyżowic i jej służącą Felicją Paszewską.

Oto Krystyniak pozwana przez swą byłą służącą za niewypłacenie jej za służbę około 200 złotych, uznała pretensję Paszewskiej za niesłuszną. twierdząc, iż nic się jej nie należy. Wobec braku jakichkolwiek dowodów tak z jednej jak i z drugiej strony, sprawę miała rozstrzygnąć przysięga w kościele.

I stało się coś nieoczekiwanego. Krystyniakowa przed ołtarzem potwierdziła złożone w sądzie oświadczenie, mimo że było ono fałszywe.

Służąca przegrała sprawę. nie dała jednak za wygraną. Wykazała słuszność swych roszczeń i krzywoprzysięstwo swej byłej chlebodawczyni.

W ub. sobotę Krystyniakowa stanęła przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który wymierzył jej sześć miesięcy więzienia.

Czy jednak kara ta zmaże jej winę przed Bogiem?...

—)O(—

— **Związek pracy obywatelskiej kobiet w Sosnowcu zawiadamia, że tani** bazar prac, wykonanych przez młodzież w świetlicach ZPOK. został przedłużony do 21 bm. włącznie. Dęblińska nr. 1, I piętro.

— **Zebranie OMP. w Czeladzi.** W środę o godz. 6 wiecz. w lokalu własnym odbędzie się zebranie członków OMP., na którem omawiana będzie sprawa urządzenia choinki związkowej

—oOo—

KURS ROLNICZY W SIEWIERZU.

W Siewierzu został zorganizowany przez miejscowego rejonowego instruktora ogrodniczego, działającego z ramienia O. T. O. i K. R. w Zawierciu, kurs rolniczy.

Program kursu zamyka się w 40 godzinach wykładowych i obejmuje najważniejsze zagadnienia z dziedziny gospodarki rolnej, jak rolnictwo, ogrodnictwo, pszczelnictwo ,nadto ma zapoznać słuchaczy z najnowszymi ustawami, dotyczącemi wyżej omawianych dziedzin.

Przewidzianych jest również kilka wykładów z zakresu weterynarji.

Kurs czynny jest 3 razy tygodniowo, we wtorki, czwartki i soboty w godzinach wieczornych.

Wykładcami na kursie są pp.: Słociński, Czerski, Michał Drej i Woreszczaka (instruktorzy sejmikowi z Zawiercia).

Udział w kursie bierze młodzież obojga płci w liczbie 70, rekrutująca się z miejscowych organizacyj młodzieżowych.

Po wysłuchaniu kursu i złożeniu egzaminu z zakresu przerobionego na kursie materjału okręgowe t-wo org. i koła roln. wyda uczestnikom odpowiednie zaświadczenia.

Rych.

— **Kurs wieczorowy w Siewierzu.** Został otwarty kurs wieczorowy przy szkole powszechnej w Siewierzu.

Słuchacze kursu dzielą się na 2 komplety. Program I kompletu przewiduje dokształcanie młodzieży pozaszkolnej, która z różnych powodów nie miała możności ukończenia pełnej szkoły powszechnej.

II komplet skupia młodzież posiadającą świadectwa z ukończenia pełnej 7-mioklasowej szkoły powszechnej, wobec czego program opracowany został na innych podstawach i zmierza do ugruntowania nabytych wiadomości pod kątem zastosowania ich do zagadnień życia praktycznego miejscowego środowiska, nadto przewiduje się wykłady z nauki o Polsce współczesnej ze szczególnem uwzględnieniem wychowania obywatelskiego młodzieży.

Ogółem słuchaczy jest 60. Na kursie wykładają p.p. Lucjan Słabiak — kier. szkoły i naucz.: Marja Mazurówna, Teofil Żurek, Władysław Szota i Al. Rosa.

Koszty związane z prowadzeniem kursu pokrywa gmina, która w zrozumieniu doniosłości szerzenia oświaty wśród mieszkańców, od szeregu lat w budżecie swoim umieszcza znaczną sumę na ten cel.

RYCH.

— **Drobny pożar w Będzinie.** W domu Zalcberga Moszka przy ul. Bocznej 8 w Będzinie, zapaliła się belka w kominie. Ogień zlokalizowano. Straty nieznaczne

Z Zawiercia.

(z) **Choinka w przedszkolu w Poraju.** Staraniem gminnego komitetu rodzicielskiego przy przedszkolu w Poraju, urządzona została onegdaj dla dzieci tego przedszkola choinka, z tradycyjnem św. Mikołajem.

Uroczystość zagaił przewodniczący komitetu p. Giersz, witając przybyłych rodziców oraz ich milusińskich. Następnie dzieci wykonały bogaty program, składający się z deklamacyj oraz sztuczki. Na zakończenie programu odtańczyły dzieci krakowiaka, w czem wyróżniła się Wyłężanka. Po wykonaniu części artystycznej obdarowane zostały dzieci przez św Mikołaja podarunkami. Opracowanie programu zawdzięczać należy wychowawczyni przedszkola p. Wołyńcównie, za co też przewodniczący komitetu, w imieniu rodziców, złożył jej serdeczne podziękowanie.

(z) **Węgiel dla bezrobotnych.** Powiatowy komitet funduszu pracy przekazał gminnemu komitetowi w Myszkowie węgiel dla bezrobotnych, który będzie wydawany bezrobotnym w dniu 18 grudnia rb.

(z) **Z życia LPOK.** Staraniem zarządu związku pracy obywatelskiej kobiet w Zawierciu urządzony został onegdaj w resursie TAZ., tradycyjny opłatek, dla członkiń ZPOK.

Przy rzęsiście oświetlonej choice zebrały się panie, do których w bardzo serdecznych słowach przemówiła H. Jakliczowa, poczem nastąpiło dzielenie się opłatkiem i wzajemne składanie sobie życzeń. Wspólna herbatka zakończyła tę tak miłą i zespalającą członkinie ZPOK. uroczystość.

(z) **Ukarani przez starostwo.** Jan Socha, mieszkaniec Myszkowa, posiadał bez pozwolenia broń palną (rewolwer bębenkowy) w złym stanie, który oddał do reperacji Czesławowi Makuchowi, również nie posiadającemu pozwolenia na posiadanie broni palnej. W czasie rewizji policja broń u Makucha znalazła i przekazała ją wraz z protokułem starostwa powiatowemu, które po rozpatrzeniu sprawy w drodze karno — administracyjnej ukarało Makucha i Sochę po 50 złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 10-dniowy areszt.

Ślub zawarty na ulicy...

Smutne perypetje miłosne panny Ryfki

Ślub zawarty na ulicy...

Historja nieprawdopodobna, a jednak prawdziwa.

Przyczyniła się ona do wielkiego skandalu towarzyskiego, jaki rozegrał się w śródmieściu Sosnowca, przeniósł się następnie przed sąd rabinacki i znalazł się wreszcie przed kratkami sądu grodzkiego, a w ub. tygodniu przed sosnowieckim sądem okręgowym.

Bohaterem tej niepowszedniej awantury małżeńskiej jest niejaki Manela Glidman, sosnowiczanin z ulicy Racławickiej 6, oficjalny wielbiciel znanej piękności stolicy Zagłębia, panny Ryfki M.

Pewnego poranka młodzieniec ten zjawił się u miejscowego rabina w towarzystwie pp. Jankla Wielgusa (Sosnowiec, Modrzejowska 33) i Abrama Zygielbauma z Dańdówki i bez ogródek oświadczył, iż wziął z panną Ryfką „uliczny ślub“ dopełniając obrządku przez włożenie jej na palec pierścienia i wypowiedzenie rytuałem przewidzianych słów:

— „Bądź mi zaślubioną, według zasad Mojżesza i Izraela“.

Ponieważ taka manipulacja wystarczająca jest według zasad religji mojżeszowej, by panna, nawet wbrew jej woli, uważana była za mężatkę, p. Ryfka zmuszona była udać się do sądu rabinackiego o unieważnienie „małżeństwa“.

Rozprawa u rabina była tak burzliwa, że Glidman wraz ze swymi świadkami Wielgusem i Zygielbaumem zaskarżony został do sądu grodzkiego o zniesławienie p. Ryfki.

Glidman dostał 7 dni aresztu, świadkowie wyszli na cało, panna Ryfka jednakże twierdziła, że kara ta nie jest współmierną do doznanej moralnej krzywdy od jej ulicznego oblubieńca. Odwołała się więc do sądu okręgowego.

W rezultacie żmudnego procesu, afera, która znalazła duży oddźwięk w społeczeństwie żydowskiem, zakończyła się skazaniem Glidmana na 6 tygodni więzienia.

Mimo, że cnota p. Ryfki zatryumfowała w pełni, — p. G. nie będzie siedział, bo karę pochłonęła amnestja.

Powrót z wielkiej wojny

po siedemnastu latach

Niezwykły wypadek zdarzył się we wsi Osuchowo w pow. brasławskim, dokąd powrócił po 17-letniej nieobecności niejaki Piotr Zagórny, który już dawno był uważany przez żonę i rodzinę za zmarłego w niewoli.

W r. 1916 dostał się on do niewoli niemieckiej i przebywał w licznych miastach i obozach dla jeńców w Niemczech. W r. 1918 niemka ułatwiła mu ucieczkę z obozu dla jeńców we Fraiburgu, poczem ukrywała go przez dwa lata u swej ciotki, zamieszkałej na prowincji.

Wraz z innymi b. jeńcami i dwiema niemkami dostał się następnie Zagórny do Francji, gdzie zaciągnął się do legji cudzoziemskiej. Przybywszy do Marokka, walczył on w pustyniach Meknas i okolicach Fazu, gdzie dwukrotnie był ranny.

W r. 1927 porwany został Zagórny z dwoma innymi legjonistami przez algierczyków do niewoli, z której zbiegł i po dłuższej tułaczce przybył do Algieru, skąd w charakterze posługacza okrętowego dostał się statkiem do Brazylji i po kilkuletniej, ciężkiej pracy dorobił się majątku. Wówczas postanowił wrócić do kraju.

Niestety, ciężka choroba nie pozwoliła mu zrealizować zamiaru i przeszło rok musiał przeleżeć w szpitalu.

Wreszcie powrócił i w rodzinnej wsi odnalazł ojca, żonę i syna. Rzekoma wdowa wyszła w międzyczasie dwa razy zamąż, obecnie jednak była znowu „do wzięcia“, gdyż ostatni małżonek zakończył życie.

ZNIESIENIE SESYJ WYJAZDOWYCH SĄDU GRODZIEGO Z ŻAREK W MYSZKOWIE.

W roku 1930, po usilnych staraniach u władz, dla ludności gminy Myszkowa, zostały utworzone sesje wyjazdowe sądu grodzkiego z Żarek w Myszkowie. Gmina Myszków zobowiązała się i dostarczyła bezpłatnie opał, światło, lokal i woźnego, zaś djety i dojazdy sądu z Żarek ponosił skarb państwa. Utworzenie sesji było oczywiście wielkiem dobrodziejstwem, bowiem oszczędzało zainteresowanym dużo czasu i kosztów związanych z przejazdami. Ponieważ rada gminna z braku funduszu odmówiła pokrycia kosztów dojazdu i djet dla sądu, wskazanych przez prezesa sądu okręgowego w Sosnowcu w sumie 400 zł. kwartalnie ministerjum sprawiedliwości zarządziło zaprzestanie odbywania w Myszkowie sesji wyjazdowych sądu grodzkiego w Żarkach.

Z Olkusza

(ol) **Przerwa w pracy.** Z powodu remontu magazynów i remontu maszyn, w fabryce gumy „Wolbrom“ i naczyń „Ideal“ w Wolbromiu praca w tych fabrykach zostanie przerwana z dn. 22 bm. do 2-go stycznia 1934

(ol) **Robotnicy w Wolbromiu pracować będą na nowych warunkach.** Od kilku dni pomiędzy zarządem fabryki gumy „Wolbrom“ i naczyń „Ideal“, a przedstawicielami robotników na czele z p. Matulą sekretarzem centralnego zw. robotników chemicznych z Krakowa, toczą się pertraktacje w sprawie nowych warunków pracy w obydwóch fabrykach.

Nowe płace robotników wahać się będą od 25 gr. — do zł. 1.07 za godzinę.

(ol) **Za kłusownictwo, nieprawny wyrąb lasu i inne przestępstwa.** Starostwo olkuskie ukarało w tych dniach Wład. Hajdasa z Małoszyc, gm. Żarnowiec za kłusownictwo i nielegalne posiadanie broni na 2 mies. aresztu. Stanisława Adamka ze Stok, gm. Minoga za nielegalne posiadanie broni, grzywną 80 zł., Władysława, Michała i Bolesława Kuligowskich i Balbinę Otrębiną z Ogrodzieńca po 230 zł. grzywny, Antoniego Kucharzewskiego z Wierbki pod Pilicą za nieprawne wykonywanie praktyki dentystycznej na 250 zł., Romana Janczarskiego, leśniczego ze Ściborzyc za użycie broni palnej w miejscu publicznem i nielegalne posiadanie broni myśliwskiej na 100 zł grzywny.

52.

WAMPIR W SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

Helena, usłyszawszy głos pani Gevignot, pewnej ulgi w swej boleści.

Wydało się jej, że już nie jest samą.

Czuła nad sobą opiekę, z wielką wdzięcznością wsparła się na nadstawionem ramieniu.

Piękny komiwojażer, bynajmniej nie pysznił się swoją rolą, i z wyrachowania, postarał się jak najmniej zwracać na siebie uwagę.

Krył się więc, jak tylko mógł, w potrójnym rzędzie, który stanowił orszak.

Józef Terrien szedł na samym końcu, nadsłuchując uwag, których nie szczędzono umyślnie pod adresem Garbuski i świadczących o ogólnym wstręcie, jaki budziła swą osobą.

W kościele krótko się zatrzymano.

Wyruszono znów w drogę i po upływie trzech kwadransy przybyto na cmentarz.

Julja, wcale niewzruszona, nie okazała też żadnego żalu, gdy grabarze opuścili trumnę do mogiły.

Oczy jej pozostały suche.

Helena prawie straciła przytomność.

Musiano ją zanieść do taksówki, którą Prosper zamówił, ażeby matkę z córką odwiozła po pogrzebie na ulicę Aubry-Rzeźnika.

Przełożona pensji wsiadła razem z niemi.

Garbuska, przed odjazdem zamieniła kilka słów pocichu z Prosperem.

Tenże zamknął drzwiczki, pozwolił, aby mu raz ostatni ścisnęła rękę okropna wdowa i taksówka odjechała.

Powoli cmentarz opróżnił się.

W końcu pozostała tam tylko pani Gobert ze swyw synem.

Oboje klęczeli jeszcze przy mogile, na którą grabarze kończyli sypać ziemię.

Lucjan był bardzo blady.

Grube łzy staczały się po jego policzkach.

— Dziecko moje, jestem cała złamana — rzekła doń matka, podnosząc się — chodźmy...

— Biedny wuju, biedna Heleno! — szepnął młodzieniec, rzucając ostatnie spojrzenie na mogiłę. — O! matko moja, Bóg nie pobłogosławił naszej miłości! Kto teraz zbliży nas, Helenę i mnie, teraz, gdy jego niema?..

— Odwagi, moje dziecko!

— Odwagi?.. ja już jej nie mam... wyznaję... Ani odwagi, ani nadziei...

— Dlaczego rozpaczać? Bóg nas nie opuści...

Lucjan pokiwał smutnie głową i, podtrzymując matkę, podążył z nią powoli ku bramie cmentarza.

W godzinę później pani Gevignot wiozła z sobą Helenę na pensję, a jednocześnie Prosper Rivet, posłuszny radom swego przyjaciela, jechał do Joinville, wprzód zmieniwszy ubranie.

XXIX.

Od trzech dni śledztwo, wytoczone w przedmiocie zbrodni, której ofiarą padł doktór Reynier, prowadzone było z gorączkową sprężystością.

Prefektura wyprawiła w dzielnicę Sainte-Croix-de-la-Bretonerie całą brygadę agentów, którzy szperali po ulicach. domach, najmniejszych zakątkach, spodziewając się wydobyć jakąkolwiekbądź wskazówkę.

Nadzieja ta nie spełniła się jednak.

Nie znajdowano zgoła nic.

W noc zbrodni komisarz policji, zawiadomiony przez policjanta, przybiegł, nie tracąc ani minuty, do kupca win, który przyjął do pokoju za sklepem ciało doktora.

Gdy pierwsze oględziny zostały dokonane, ciało zostało przeniesione do mieszkania ofiary.

Stara służąca doktora o mało co nie zemdlała, ze zdumienia, przerażenia i zmartwienia, widząc swego pana nieżywego, gdy przed kilku godzinami był jeszcze pełen życia i zdrowia.

Musiała jednak odpowiedzieć na zapytania komisarza, ale nie mogła nic więcej oznajmić nadto, że doktór wyszedł wieczorem o wpół do ósmej, wezwany przez jakiegoś człowieka, którego żona spodziewała się potomka.

Wyszukała adresu, zapisanego w wykazie chorych, i podała go komisarzowi.

Adres opiewał:

„Castagnol, posługacz starszy w halach miejskich, ulica Deux-Esu Nr. 3“.

Komisarz zapisał sobie ten adres i zaczekał na naczelnika policji, który przybył jednak dopiero o godzinie 7-ej zrana, wespół z podprokuratorem i sędzią śledczym.

Urzędnicy wysłuchali opowiadań komisarza i kazali wezwać lekarza, dla obejrzenia ran.

d. c. n.

Kobieta o „małym mózgu”

stoi na czele olbrzymiego trustu przemysłowego.

Niektórzy przeciwnicy emancypencji twierdzą, iż dowodem niższości kobiety jest mniejsza objętość jej mózgu.

Czy mają rację — pokaże czas narazie zaś warto pomówić o jednej przedstawicielce „małego mózgu“, która... reprezentuje potężny koncern przemysłowy. Jest to 25-letnia Ethel Salkinde, która przybyła w tych dniach do Londynu w charakterze doradcy prawnego kompanji eksploatującej kopalnie złota w Transwaalu.

Młoda ta i urocza osóbka jest jedną z trzech adwokatek, które wodzą rej w Johannesburgu. Mały jej mózg jest prawdziwym safesem, pełnym cyfr i paragrafów. Nie przeszkadza jej to bynajmniej nosić płaszcz z najelegantszego magazynu w Londynie i bardzo dbać o swą powierzchowność.

Przybyła ona do stolicy Imperjum Brytyjskiego celem złożenia raportu władzom naczelnym największej kompanji górniczej. Ma również otrzymać instrukcje dla swoich afrykańskich szefów. Są one jednak tak konfidencjonalne, że nie śmie ich zapisać na papierze, a musi zanotować w swym „małym móżdżku“.

Mimo swego młodego wieku miss Salkinde posiada niemałe doświadczenie. Poraz pierwszy przystępuje ona w charakterze obrońcy w 21-ym roku życia. Broniła wówczas trzech tubylców, oskarżonych o przygotowanie zamachu na życie „konkurencyjnego“ wodza.

Młodziutka adwokatka musiała przeprowadzić śledztwo, wyszukać w dżungli mnóstwo świadków życzliwych oskarżonym, którym groziła kara śmierci. Łagodny wyrok uznany został za osobisty triumf młodej kobiety.

Miss Ethel Salkinde zdobyła w Londynie dużą popularność. Jest poprostu rozrywana i to nietylko przez feministki ale i przez... feministów, z których nie każdy może się pochwalić, mimo swego olbrzymiego mózgu, iż mając lat dwadzieścia pięć reprezentował potężny trust przemysłowy.

——)O(——

Z wydawnictw.

KORNEL MAKUSZYŃSKI. „ŚPIEWAJĄCY DJABEŁ“. Nakład K .S. Jakubowskiego we Lwowie, 1934. Stron IV + 288. Cena 4 zł. 50 groszy.

Należy odrazu powiedzieć ,że wśród świetnych książek Makuszyńskiego jest to chyba jedna z najświetniejszych: tworzy ją to mistrzowskie połączenie dowcipu ze wzruszającą nieraz aż do głębi serca rzewnością, które jest tajemnicą Makuszyńskiego i jego nie słabnącego triumfu wśród rzesz czytelników. Wielu pisarzy podziwiamy i wielu wielbimy, zaś tego najdziwniejszego pisarza o.acza nietylko podziw i uwielbienie, ale także i ludzka miłość.

W tej książce, jak we wszystkich jego książkach, znajdzie czytelnik tyle jasności i tyle wzruszeń tyle niezrównanych uśmiechów i homoru, godnego Dikensa, że się ją czyta jednym tchem Bez przesady, jeden chyba Makuszyński potrafi dać w tym samym tomie prześliczną opowieść o grobie św. Antoniego w Padwie i... studjum o brydżu, w którem każdy wyraz jest dowcipem Słowem jest to książka, której udziałem będzie szczęśliwy los wszystkich jego książek: zwycięski pochód wśród czytelników.

Wydana jest ta książka wytwornie i posiada przepiękną okładkę Haliny Kriger. Wydawca jej spełnił pierwszy postulat, który powinien torować drogę polskiej książce, bo cena pokaźnego tomu jest niska.

——::O::——

Ofiary

W pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Wiktora Monsiorskiego, Redaktora Naczelnego „Expresu Zagłębia“ na wigilję dla najbiedniejszych na ręce ks. kan. Raczyńskiego zł. 50.— składa wydawnictwo „Expresu Zagłębia“.

Szpieg wojenny -- kat setek niewinnych

napół obłąkany zmarł we wsi huculskiej

We wsi rodzinnej Zełene na Huculszczyźnie zmarł onegdaj człowiek, którego nazwisko było w czasie wojny głośne w monarchji austrowęgierskiej: Włodzimierz Kisiel Kisielewski.

Syn chłopa huculskiego, Włodzimierz Kisiel już jako uczeń gimnazjalny w Kołomyi

zdradzał objawy zwyrodnienia.

Rozkosz sprawiało mu dręczenie swoich kolegów, a nawet męczenie zwierząt i za te złe swoje skłonności został wydalony z 6-ej klasy gimnazjalnej. Kisiel nie mając możności kształcenia się dalej, wstąpił do wojska austrjackiego jako ochotnik i został przydzielony do jednego z pułków stacjonowanych w Przemyślu. Tu, dzięki swemu sprytowi, zdołał wślizgnąć się do miejscowego kasyna oficerskiego w charakterze zastępcy kierownika menaży i na tem stanowisku

poznał go major Redl, szef wydziału szpiegowskiego.

Między dwoma zboczeńcami-sadystami nastąpiło niebawem zbliżenie do tego stopnia, że gdy Redl przeniesiony został do Wiednia, zabrał tam z sobą młodego Kisiela, którego wtajemniczał we wszystkie sprawy z działalnością swą, jako jednego z najwybitniejszych szpiegów wojskowych, związane.

Z chwilą wybuchu wojny, Redl stanął na czele akcji szpiegowskiej,

a jego prawą ręką był Włodzimierz Kisiel.

Za namową swego szefa, zmienił on nazwisko swe, dodając do rodowego, lepiej brzmiące: Kisielewski, a był Redlowi oddany do tego stopnia, że gdy ten, zachowując kierownictwo wywiadu austrjackiego,

równocześnie przeszedł na służbę kontrwywiadu rosyjskiego,

Kisiel jeździł w związku z tem do Petersburga i Kisiel był tym, który zdemaskował przed władzami carskiemi, jako szpiega niemieckiego, pułkownika rosyjskiego Miasojedowa, rozstrzelanego w pierwszym roku wojny.

Kiedy wreszcie nastąpiło zdemaskowanie szpiegowskiej akcji pułkownika Redla i z wyroku austrjackiego sądu wojennego został on powieszony, Kisiel, mimo że był jego najbliższym pomocnikiem, zdołał się wywinąć od stryczka i

został skazany na dożywotnie więzienie.

Osadzono go w twierdzy austrjackiego portu wojennego, Poli nad Adrjatykiem.

W więzieniu traktowano szpiega z takiem okrucieństwem, że w ciągu lat trzech Kisiel, z mężczyzny pełnego sił i zdrowia, zamienił się w zniedołężniałego cherlaka. Rzec można — pozostały z niego tylko łachmany ludzkie.

Po skończonej wojnie, gdy port Pola przeszedł pod panowanie Włoch,

wypuszczono Kisiela z więzienia.

Zrujnowany fizycznie, szpieg — który niedawno jeszcze stał u szczytu swego powodzenia i dysponował olbrzymiemi funduszami, wiódł w mieście portowem życie nędzarza - żebraka. Wreszcie w roku 1921 władze włoskie odesłały go do Polski, gdzie zkolei polskie władze skierowały Kisiela do wsi rodzinnej na Huculszczyźnie.

Żył on w Zełenem na łasce krewnych, będąc — jako nędzarz napół obłąkany — pośmiewiskiem gawiedzi wiejskiej. Zmarł w 59 roku

swego bujnego i bogatego w niesamowite przygody życia,

jako zniedołężniały starzec, któremu z młodości pozostały jeno wspomnienia, rozkoszne dla starca-sadysty, a dreszcz grozy budzące u innych: wspomnienia tych setek szubienic, na których za sprawą podwójnego szpiega zawiśli ludzie winni i niewinni.

„Życie zaczyna się od lat... 40-tu“

Triumf mózgu nad „sex appealem“

W New Yorku narobiła wiele hałasu naukowa książka pod oryginalnym tytułem: „Życie zaczyna się od lat 40-tu“. Autor tej książki dowodzi, że umysł człowieka dojrzewa dopiero po osiągnięciu czwartego krzyżyka i że dlatego najlepszymi pracownikami są ludzie, którzy doszli do tego wieku.

Książka ta rozeszła się tak ogromnie wśród publiczności nowojorskiej, że szefowie biur zaczęli ogłaszać, iż poszukują sekretarek powyżej lat 40-tu.

Prasa amerykańska przynosi szereg wywiadów z szefami, zatrudniającymi u siebie takie dojrzałe kobiety.

Wszyscy bez wyjątku chwalili swój wybór. W życiu zawodowem amerykańskiem zatriumfował, więc mózg dojrzałych kobiet nad „sex appealem“ młodziutkich.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Dziesięć klubów ma pozostać w lidze na rok 1934 rok.

Na posiedzeniu zarządu ligi P. Z. P. N. powzięto bardzo ważną uchwałę zgłoszenia na walne zgromadzenie w dniu 20 — 21 stycznia roku przyszłego wniosku, domagającego się zmniejszenia ligi do 10 klubów, przyczem w r. 1934 miałyby to być kluby następujące: Sześć klubów pierwszej ligi Ruch Pogoń, Wisła, Cracovia, Legja, ŁKS i trzy pierwsze z drugiej ligi: Warszawianka, Strzelec i Warta, oraz Polonja jako mistrz klasy A.

W ten sposób z ligi wypadłyby obok Czarnych jeszcze dwa kluby, a mianowicie Garbarnia i Podgórze.

Zarząd ligi widzi w uchwale tego wniosku jedyne racjonalne wyjście z obecnie trudnej sytuacji, w jakiej znajduje się piłkarstwo polskie.

Centrum wyszkolenia narciarskiego na Śląsku

Z dniem 10 bm. rozpoczął swą pracę ośrodek wyszkolenia narciarskiego „Śląsk“ stworzony przez polski związek narciarski pod kierunkiem trenera — amatora por. Kasprzyka Artura.

Zadaniem tego ośrodka jest za pomocą swej szkoły narciarskie w Wiśle, Szczyrku i Zwardoniu wyszkolenie jak największej ilości adeptów narciarstwa, przeszkolenie dużej ilości narciarzy przodowników na dyplomowanych nauczycieli nadciarstwa, ponadto zawodników i instruktorów na pomocników trenerów narciarskich, którzy w swych klubach i oddziałach na terenie całej Polski prowadzić będą racjonalną zaprawę zawodników, oraz turystów, ubiegających się o odznakę PZN.

Kto więc pragnie nauczyć się jazdy na nartach, według najnowszych racjonalnych metod w bardzo krótkim czasie, bez obawy wypadków, której nie gwarantują pokątni instruktorzy narciarscy, niech zgłosi się do śląskiej szkoły narciarskiej PZN. istniejącej w Zwardoniu (kancelarja schroniska P. T.T.) w Szczyrku i w Wiśle w kancelarjach szkoły.

Ponadto wpisy na kursy do wszystkich wyżej podanych miejscowości przyjmuje w Bielsku firma Gajduszek ul. 3 Maja i w Katowicach Ośrodek Wychowania Fizycznego ul. Jana 18 tel. 30 — 99.

Między całym szeregiem kursów, który uruchamia Szkoła Śląska prowadzone zostają kursy niedzielne .Na podstawie wykupionej karty uczestnictwa można pobrać 6 lekcyj (które dają cały kurs) w dowolne niedziele i święta, względnie dni powszednie, co ma bardzo duże znaczenie dla tych narciarzy, którzy nie mają czasu na stały kurs, lub pragną poznać różne okolice w Beskidach.

——::O::——

Kronika

× **Warszawa — Budapeszt** w boksie 8:8. W Warszawie rozegrany został mecz bokserski między Warszawą a Budapesztem.

Remisowy wynik krzywdzi drużynę warszawską. Bohaterem meczu był Pisarski„ który walczył ze złamaną prawą ręką.

× **Reprezentacja Krakowa — Reprezentacja Belgji 7:5 (3:2).** Mecz Krakowa z Belgją w Brukseli wywołał duże zainteresowanie i zgromadził na boisku około 20.0000 widzów. Zawody zakończyły się zwycięstwem reprezentacji Krakowa w stosunku 7:5.

Drużyna Krakowa pod każdym względem przewyższała drużynę belgijską. Należy dodać, że drużyna belgijska w ostatniej chwili została zestawiona z najlepszych graczy.

HUMOR

Z ŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO.

Pani Cypkin jest w złym humorze.

— Cały boży dzień gotuję i piekę dla siebie i co mam z tego? Nic... absolutnie nic!

— To masz jeszcze szczęście — odzywa się pan Cypkin — bo ja mam zepsuty żołądek.

JEDYNY.

— Kto był jedynym mężczyzną, który nie kłamał kobiecie?

— ? ? ?

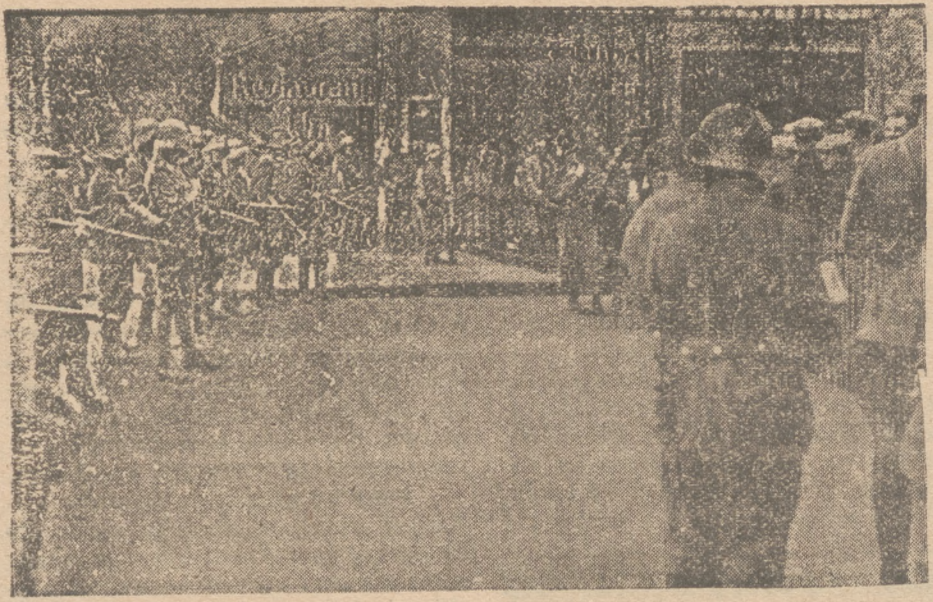
— Adam to powiedział Ewie, że jest jedyną kobietą na świecie ,którą kocha.

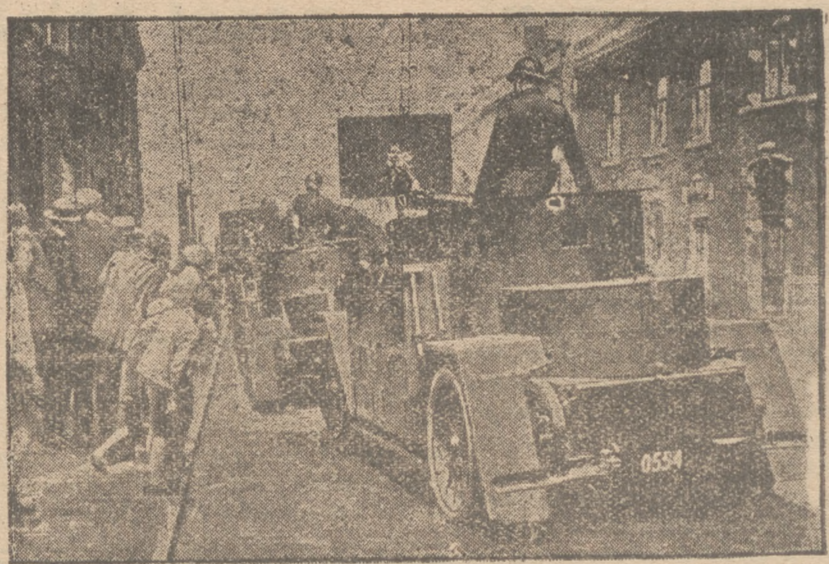
ZAPÓŹNO.

— Kiedy poznał pan charakter swej małżonki?

— Po ożenieniu się z nią.

Tłumienie rewolucji w Hiszpanji.





Oto dwa obrazki z ostatnich rozruchów wywołanych przez rewolucjonistów hiszpańskich. Rozruchy stłumione zostały przez policję i wojsko.

RADJO odbiornik 3 — 4 lampowy kupię zaraz. Wiadomość Dąbrowa, tel. 1-49.

POSADY i PRACE

POTRZEBNY pracownik fryzjerski od zaraz. Sosnowiec - Konstantynów, Feliksa Perla 19.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski na stałe. Dąbrowa, Piłsudskiego 10.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski Dąbrowa Górnicza, Królowej Jadwigi 28. Cherczykowicz.

TANCERKI i uczennice do baletu potrzebne. Zgłoszenia: Sosnowiec Restauracja „Savoy" baletmistrzyni Zakrzewska.

LOKALE

POJEDYNCZE pokoje z wygodami do wynajęcia. Sosnowiec, Prosta 7.

3-CH pokojowe mieszkanie z wszelkiemi wygodami do wynajęcia I-sze piętro Reymonta 10 m. 2.

KUPNO I SPRZEDAŻ

NA CHOINKĘ

wszyscy kupują zimne ognie „Gała", bo są najlepsze.

SKLEP spożywczy w dobrym punkcie ze stałą i wyrobioną klijentelą z powodu zmiany interesu do sprzedania. Sosnowiec Orla 4.

Okazja fortepian Schrödera

krótki, piękny prawie nowy sprzedam. Oferty administracja „Fortepian".

Zgubione dokumenty

po 4 grosze za 1 wyraz.

JAN MICHALSKI zgubił książkę K. Ch., wydaną w Olkuszu Nr. 5454.

BEDNARZ MAGDALENA zgubiła legitymację bezrobocia wydaną przez P.U.P.P. w Zawiercin.

EDWARD CZAPLA zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin, którą unieważnia.

Różne

CHIROMANTKA przyjechała na krótki czas. Przepowiada przeszłość przyszłość i wszelkie sprawy sądowe. Sosnowiec. Będzińska 14 m. 2.

MONOGRAMY

i grawury na gwiazdkę po cenach kryzysowych

D. SZAJN, WARSZAWSKA Nr. 10

Telefon 7-25.

LECZNICA chorób wenerycznych skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17. Wizyta 5 zł.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny. Włodzimierz Niepoń. b. pracownik firm warszawskich i krakowskich Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywanie wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych. Chronometrów. Repetierów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów. Numeratorów różnego rodzaju. dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia

Wydawca: Helena Mansiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horski